

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBŁOWA NR. 3
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNIA POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 2

Grudziądz — wtorek, dnia 8-go października 1945 r

Nr. 230

Churchill w roli obrońcy imperializmu brytyjskiego atakuje Labour Party

London (PAP). Na kongresie partii konserwatywnej w Blackpool wygłosił Winston Churchill przemówienie, w którym między innymi stwierdził, że w Wielkiej Brytanii — w przeciwieństwie do kontynentu europejskiego — socjaliści, konserwatyści i liberałowie zjednoczyli się w walce przeciwko partii komunistycznej. Podkreślił on, że partia konserwatywna popiera zasadniczo wytyczne polityki zagranicznej Labour Party, choć obecny rząd nie zdołał — zdaniem Churchilla — rozwiązać szeregu zagadnień Imperium Brytyjskiego.

Churchill oświadczył, że Anglia powinna utrzymać zadzierzgnięte podczas wojny stosunki przyjazne ze Związkiem Radzieckim, o ile Związek Radziecki zgodzi się na to i położy kres wojnie nerwów. Churchill zaatakował ostro politykę wewnętrzną Labour Party i program nacjonalizacji pewnych gałęzi przemysłu.

Zdaniem mówcy, obecny rząd brytyjski przyczynił się do tego, że wpływy brytyjskie za granicą zmalały, a odrodzenie kraju zostało opóźnione. Omawiając zagadnienie Indii, podkreślił Churchill, że z powodu polityki rządu Labour Party ludność Indii nie ma obecnie innego wyjścia, jak odłączenie się od korony brytyjskiej, „która tak długo broniła tego kraju od wstrząsów międzynarodowych i inwazji zagranicznych. Bezpieczeństwo Indii, stworzone przez Wielką Brytanię, szybko zniknie. Polityka rządu Labour Party pozbawia nas potężnego i wspaniałego imperium, które zostało utworzone w Indiach kosztem 200-letniego wysiłku i poświęcenia.”

Następnie skarży się Churchill na to, że radio radzieckie nie ma zrozumienia dla „aktów dobrowolnej abdykacji” w Indiach. Również pewne elementy w Stanach Zjednoczonych podzielają ten sam pogląd i twierdzą, że Wielka Brytania jest imperialistycznym mocarstwem, dążącym do ekspansji. Churchill polemizuje z tym stanowiskiem i wyraża zdumienie, że tej akcji propagandowej nie przeciwstawił się rząd brytyjski, lecz musiał to uczynić marszałek Smuts.

Churchill zaatakował również ostro politykę Labour Party w Palestynie. Przed wyborami Labour Party nie sześdziła przyrzeczeń sjonistom. Lecz po wyborach nie dotrzymał obietnic i nie opra-

cował żadnego pozytywnego planu w tej sprawie, narażając się w ten sposób zarówno Arabom jak i Żydom.

Uroczysta akademicka ku czci Norberta Barlickiego bojownika o jednolity front klasy robotniczej

Warszawa, 7. 10. W dniu 6. bm. odbyła się w Warszawie uroczysta akademicka ku czci Norberta Barlickiego, zorganizowana przez PPS w piątą rocznicę jego śmierci w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Na akademick przybyli robotnicy oraz przedstawiciele komitetu warszawskiego PPR.

Wiceprezydent KRN i przewodniczący Rady Naczelnej PPS, Stanisław Szwalbe scharakteryzował epokę w której żył i działał Norbert Barlicki, uzasadniając, dlaczego obecnie PPS uważa się za kontynuatora jego myśli politycznej, myśli jedności klasy robotniczej i współpracy z postępowym ruchem chłopskim. Barlicki rozumiał, że jeżeli nie znajdzie zrozumienia ta koncepcja, to w Polsce zwycięży faszyzm.

Już w roku 1920 Barlicki był jednym z nielicznych członków PPS — którzy widzieli zgubność polityki antysowieckiej dla Polski. Rozumiał, że koalicja antysowiecka i wyprawa na Kijew, niosła już w sobie początek faszyzmu.

Norbert Barlicki pragnął polityki jednofrontowej w kraju i walki z międzynarodowym faszyzmem wspólnie ze Związkiem Radzieckim na arenie polityki międzynarodowej. Po przewrocie majowym, walka Barlickiego zakończyła się osadzeniem go w Brześciu.

Gdy wybuchła druga wojna światowa, Norbert Barlicki zrozumiał, że trzeba stworzyć od nowa PPS w Polsce, stojącą na stanowisku jednolitego frontu

Kończąc swe przemówienie, Churchill wezwał Anglików, aby okazali swe poparcie partii konserwatywnej, jako partii, która zamierza utworzyć w Anglii ośrodek dla „mężczyzn i kobiet wszystkich ugrupowań, sprzeciwiających się socjalistycznej teorii”.

klasy robotniczej, dążącą do istotnego współdziałania z ruchem chłopskim i wolną od antysowieckich obciążeń. Ostatnia jego akcja polityczna przed uwięzieniem, dała niezwykle wielkie wyniki dla polskiego ruchu socjalistycznego i państwa polskiego. Poprzez grupy polskich socjalistów, poprzez PPS, kontynuatorzy Norberta Barlickiego odrodzili polski ruch socjalistyczny. Ruch ten ponownie zjednoczył się w odrodzonej PPS, kierując się linią polityczną jaką wykuwał Norbert Barlicki.

My, jego następcy — mówił wiceprezydent Szwalbe — jesteśmy głęboko przekonani, że dzieło odbudowy i przebudowy Polski niedało by się przeprowadzić bez wielkiego udziału PPS, lecz udział ten byłby nie możliwy, gdyby w PPS przed 1939 r. nie było działaczy z ducha i linii reprezentowanej przez Norberta Barlickiego, oraz gdyby w odrodzonej PPS w r. 1944 nie zwyciężył ten sam duch i koncepcja polityczna. Innej drogi kierownictwo PPS nie widzi.

Po przemówieniu wiceprezydenta Szwalbe, uczczono pamięć Norberta Barlickiego jednogminutowym milczeniem, po czym minister Pracy i Opieki Społecznej Kuryłowicz, jako jeden z najbliższych przyjaciół Norberta Barlickiego nakreślił jego sylwetkę.

Po odegraniu hymnów robotniczych, akademicka zakończona została w niezwykle podniosłym nastroju.

5.000 ton tytoniu przybędzie z Bałkanów

Warszawa, 7. 10. Delegaci Polskiego Monopoli Tytoniowego po podpisaniu umowy z Jugosławią i wysłaniu do kraju 400 ton tytoniu, udali się do Bułgarii, gdzie sfinalizowana zostanie umowa w sprawie zakupu ponad 3 ty-

sięcy ton tytoniu. Już w październiku należy się spodziewać pierwszych transportów tytoniu bułgarskiego.

Po podpisaniu umowy z Bułgarią, nasi delegaci powrócą do Jugosławii, celem zawarcia następnej umowy o dostawę 1.600 ton tytoniu jugosłowiańskiego.

Poseł Rek wiceministrem sprawiedliwości

Warszawa. W dniu 3 bm. mianowany został drugim wiceministrem sprawiedliwości poseł KRN ob. mgr Tadeusz Rek, wicedziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie.

Ob. Tadeusz Rek urodził się w r. 1906 we wsi Ulów, powiatu radomskiego. W 1931 roku ukończył wydział prawa i nauk politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, poczym poświęcił się zawodowi adwokackiemu i pracy społecznej na terenie ludowym. Pełnił on funkcję sekretarza Woj. Zarządu Zw. „Wici” w Lublinie, od 1935—38 był członkiem NKW SL i redaktorem „Młodej Myśli Ludowej”. Po wrześniu 1939 r. był pierwszym kierownikiem organizacyjnym konspiracyjnego ruchu ludowego

PPS z przszena na Konferencję Socjalistycznych Krajów Naddunajskich

Warszawa. W następstwie zetknięcia się w Paryżu delegacji PPS z socjalistami węgierskimi, Polska Partia Socjalistyczna otrzymała zaproszenie na konferencję partii socjalistycznych krajów naddunajskich, która ma się odbyć w połowie grudnia w Budapeszcie.

Delegacja weźmie udział w konferencji socjalistów Europy Środkowej

Warszawa. Sekretariat CKW PPS otrzymał zaproszenie od zaprzyjaźnionej czechosłowackiej partii socjalno-demokratycznej na Konferencję partii socjalistycznych Europy Środkowej, przy udziale krajów: Polski, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Austrii.

Zaproszenie z radością przyjął CKW PPS, widząc w tym zbliżeniu dalszy wkład do rozbudowy w pracy międzynarodowej.

Konferencja odbędzie się przypuszczalnie w ciągu miesiąca października.

Kongres PSL — Nowe Wyzwolenie

Warszawa, 7. 10. Dnia 27 bm. odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd delegatów PSL „Nowe Wyzwolenie”.

Wybitny architekt szwajcarski w Warszawie

Warszawa, 7. 10. Na zaproszenie Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy bawi w stolicy wybitny architekt szwajcarski i radny miasta Bazylei p. Hans Schmidt. P. Schmidt po szczegółowym zapoznaniu się z planami generalnymi odbudowy Warszawy udzieli o nich swojej opinii.

Przejazd Fitelberga do kraju

Gdynia. Na pokładzie statku „Drottning Victoria” powrócił do kraju znakomity dyrygent Grzegorz Fitelberg z małżonką. Fitelberg, nie zatrzymując się w Gdyni, odjechał kurierem warszawskim do stolicy.

Dyr. Fitelberg znajduje się w doskonałym stanie zdrowia i jest pełen energii.

Warszawa, 7. 10. Jak oświadczył Fitelberg przedstawicielowi PAP, powraca on do kraju z zamiarem pozostania w Warszawie na stałe, ma jednak pewne dawniej zaciągnięte zobowiązania koncertowe, które zmuszą go jeszcze do wyjazdu pod koniec roku na 3—4 miesiące do Sztokholmu, gdzie dyrygować będzie dwoma koncertami muzyki polskiej oraz do Oslo, Paryża (koncert muzyki polskiej) i Hagi.

W najbliższych dniach Fitelberg dyrygować będzie koncertem symfonicznym w Krakowie.

Dążeniem Fitelberga jest stworzenie w Warszawie Filharmonii, która byłaby godną stolicy Polski. Oddaje on swe usługi i doświadczenie na ten cel.

Znakomity dyrygent liczy, że wielkie dzieło stworzenia reprezentacyjnej placówki muzycznej znajdzie poparcie czynników państwowych, samorządowych i społecznych, które łącznie do dzieła tego przystąpią.

Obchód święta Milicji Obywatelskiej w Warszawie

Warszawa, 6. 10. W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość, związana z obchodem święta Milicji Obywatelskiej w Warszawie.

Na Plac Zwycięstwa przybyły bataliony Milicji Obywatelskiej oraz świetnie się prezentujące, karne szeregi warszawskiej ORMO. Główny komendant Milicji Obywatelskiej gen. Witold, po odebraniu raportów od dowódców batalionów, złożył na grobie Nieznanego Żołnierza dwa wieńce z wstęgami o barwach narodowych. Po wpisaniu się wraz z towarzyszącymi mu osobami do księgi pamiątkowej, gen. Witold zarządził apel poległych. Defiladą zgromadzonych oddziałów przed gen. Witoldem zakończyła się

podniosła uroczystość na Placu Zwycięstwa. W godzinach wieczornych odbyła się uroczysta akademicka w sali „Roma”.

Reparacje wojenne dla Polski

Hamburg (ZAP). Do Berlina przyjechała delegacja polska na drugie z kolei posiedzenie w sprawie reparacji wojennych, przekazywanych Polsce za pośrednictwem Związku Radzieckiego.

Pierwsze posiedzenie w tej sprawie odbyło się w Moskwie w dniach od 30 sierpnia do 4 września. Wyłoniono wówczas podkomisję, mającą opracować plan reparacji, który ostatecznie zatwierdzony zostanie w Berlinie.

Przychylniejsze wiatry w polityce światowej

Napężenie, jakie panowało w polityce światowej, przed oświadczeniem Stalina, obecnie znacznie złagodniało. Wywiad ze Stalinem rozwił zupełnie mroźki i marzenia zwolenników „polityki atomowej” i sfer zmierzających do wytwarzania nastrojów wojny nerwów. Cała opinia światowa przyjęła go z wielkim zadowoleniem i wreszcie gołębek pokoju ukazał się w dość realnych kształtach nad Pałcem Luksemburskim w Paryżu.

Wrażenie z wywiadu było tym silniejsze, bowiem wiatry rozpędzające sztucznie nagromadzone chmury wojen-

ne powiały z tej strony, z której na zachodzie z taką łatwością zarzuca się dywersje przeciw pokojowi.

Opinia świata została więc chwilowo uspokojona. Politycy „robiący” pokój, zasiadają teraz w Paryżu do obrad z lżejszym sercem i łatwiej mogą znaleźć wspólny język. Oświadczenie Stalina wywołało również żywą reakcję u kierowników polityki państw zachodnich i — jeżeli można wnioskować z wypowiedzi Bevina i Byrnese — przyczyni się do pewnych zmian i posunięć w polityce światowej.

Czyżby zmiana polityki brytyjskiej?

Z przemówienia Bevina w Wandsworth, wnioskować można, że może wreszcie nastąpić zmiana polityki rządu brytyjskiego. Domagała się już tego lewica w Labour Party, nawoływała potęgę publicyści z Zilliacusem na czele, a w tej chwili podkreśla się w Anglii bardzo silnie konieczność współpracy ze Związkiem Radzieckim i to współpracy opartej na trwałych i silnych podstawach stosunków we wszystkich zasadniczych gałęziach życia państwowego. Oświadczenie Bevina że „prawdziwym robierzem nie są przemówienia mężów stanu, ale podejście do aktualnych zagadnień na sali konferencyjnej, w czasie ich omawiania”, świadczy o tym, że premier brytyjski pragnie budować rokowania pokojowe na trwałych i rozsądnych podstawach. Bevin z wielkim optymizmem wyrażał się o obradach Konferencji Paryskiej i przypuszczał, że odpowiadaniem, jakie wywołało oświadczenie Stalina, „wynik jej będzie pozytywny. Dał również niedwuznacznie do zrozumienia, że polityka jego rządu nie była do tej pory bez cieni usterek, a wyrażając troskę o dalsze pokolenia, pod-

kreślił, że musi być bardzo ostrożnym w tych przelomowych dziejach ludzkości chwilach, gdyż w razie popełnienia błędów, odpowiadać będą za nie przyszłe pokolenia. Jego dygresje o punktach niebezpiecznych na Bliskim Wschodzie, świadcza również o tym, że zdaje on sobie sprawę, że imperialna polityka brytyjska powinna ulec zmianie, że również Anglia musi poczynić pewne poprawki, pewne zmiany w swym kursie politycznym. Wreszcie końcowe jego oświadczenie, iż ma nadzieję że opuszczając swoje stanowisko, nie pozostawi po sobie nic, co by przyczyniło się mogło w przyszłości do wywołania nowej wojny — daje do zrozumienia, że dążenie Wielkiej Brytanii do trwałego pokoju i porozumienia między wielkimi mocarstwami, jest szczerze i silnie. Wielka Brytania dobrze zdaje sobie z tego sprawę, że o ile w polityce światowej pokój zależy od porozumienia między Stanami Zjednoczonymi a Zw. Radzieckim, o tyle pokój europejski oparty musi być na porozumieniu radziecko-brytyjskim.

Byrnes wycofuje się dyskretnie

Rozważając przemówienie Byrnese w klubie amerykańskim w Paryżu, bardzo łatwo wyczuć można, iż zrozumiał on, że w swej stuttgardzkiej mowie posunął się za daleko i przeholował.

Ostre wystąpienie Wallace'a i reakcja całego świata zmytygowały go bardzo. Dlatego tak gorliwie podkreślał, że Stany Zjednoczone i ich rząd kontynuują konsekwentnie politykę Roosevelta. Abstrahując od tego, czy zgadza się z prawdą czy nie można wyczuć w jego ostatnim przemówieniu, iż stara się naprawić popełnione błędy. Stanowisko kierowników polityki amerykańskiej zostało poważnie zachwiane. Trzeba je ugruntować, zwłaszcza, że zbliżają się wybory do Kongresu i za dwa lata Ameryka w wyborach prezydenta będzie dawała swoje votum dla dotychczasowej polityki swych kierowników.

W przemówieniu najsilniejsze są dwa

akcenty. Pierwszy to kateryczne stwierdzenie, że Stany Zjednoczone zerwały ostatecznie z polityką izolacjonizmu i chcą współpracować z wszystkimi narodami oraz brać czynny udział w polityce światowej, drugi to gwarancje pod adresem Francji, jeżeli chodzi o jej stosunki sąsiedzkie z Niemcami i zagrożenie od nich. Dlaczego specjalnie wybrał sobie Francję, trudno na to odpowiedzieć. Faktem jest, że o innych narodach zagrożonych przez Niemcy mało wspominał, lub dyskretnie przemilczał. Widocznie uważa, że tego rodzaju tematy są jeszcze za bardzo drażliwe. Natomiast bardzo silnie podkreślał konieczność całkowitego rozbrojenia Niemiec i trwałej kontroli. Wreszcie stwierdził, że słowa Stalina sparaliżowały zupełnie bezpodstawnym zarzutem, iż jakkolwiek naród lub grupa narodów czyni wysiłki, by okrzyć Związek Radziecki,

Zakcentowanie tego znowu świadczy, że słowa Stalina sparaliżowały zupełnie „politykę atomową”, a wysiłki zjednoczonych narodów zdążają do położenia pod pokój trwałych i mocnych fundamentów.

Chęci Bevina i Byrnese są godne uznania, lecz wiemy jaki wielki dystans dzieli chęć od ich zrealizowania. Trzeba stwierdzić jednak z zadowoleniem, że wypowiedzi trzech mężów stanu i przedstawicieli największych mocarstw, spowodowały wielkie odprężenie w świecie politycznym i stworzyły nową platformę do porozumienia.

Adam Bahdaj

Bandy niemieckie na pograniczu czeskim

Praga. W miejscowościach czeskich w powiecie Jablonek bandy wysiedlonych z Czechosłowacji Niemców coraz częściej przekraczają granicę czeską, dopuszczając się sabotaży i kradzieży bydła oraz wznecając pożary. W Rozmorku na Słowacji odkryto w jednym z domów poniemieckich tajną radiostację, ukrytą w szufladzie nocnej szafki. Jak stwierdzono, radiostacja ta była czynna do ostatniej chwili. (PAP)

Gen. de Gaulle znowu na widowni

(SAP). — Na widowni politycznej Francji pojawił się znowu gen. de Gaulle. Ustąpił on w momencie wzrostu sił lewicowych, nabrał otuchy po referendum 5 maja, a teraz uważa, że nadeszła znowu pora jego aktywnych wystąpień, że nadeszła pora aby znowu przypomnieć się Francji. De Gaulle liczy się zresztą poważnie z tym, że MRP wystawi jego kandydaturę na prezydenta republiki.

Alexander minister obrony Wielkiej Brytanii

London (PAP). W Wielkiej Brytanii powstaje nowe ministerstwo obrony, które będzie koordynowało działalność trzech ministerstw: wojny, marynarki i lotnictwa, pełniąc w stosunku do nich rolę czynnika nadrzędnego. Na czele nowego ministerstwa stanął dotychczasowy pierwszy lord admiralicji Alexander, który przybył właśnie z Paryża, gdzie kierował delegacją brytyjską. W związku z powstaniem nowego ministerstwa następuje ogólna reorganizacja załad-

nień obrony narodowej. Za obronę nadal ponosić będzie główną odpowiedzialność premier, stojąc na czele komitetu obrony, do którego wejdą minister obrony, lord przewodniczący Rady, minister spraw zagranicznych, minister skarbu, minister wojny, minister lotnictwa, minister marynarki, minister pracy i minister dostaw. Nowy minister obrony będzie również kierował pracami badawczymi, związanymi z obroną państwa.

Bagaż ambasadora radzieckiego zatrzymany przez celników w Nowym Jorku

Waszyngton. Radziecki charge d'affaires, Fedor Orekow, oświadczył, że ambasador radziecki w Waszyngtonie, Mikołaj Nowikow, który w piątek wieczór przyjechał z Paryża do Nowego Jorku samolotem, został zatrzymany godzinę przez inspektorów urzędu celnego.

Orekow oświadczył, że ambasadora wypuszczono dopiero po przeprowadzeniu rozmowy telefonicznej z departamentem stanu. Po przyjeździe do Waszyngtonu, ambasador radziecki odmówił udzielenia wyjaśnień w tej sprawie. W związku z tym zastępca sekretarza stanu, Dean Acheson, złożył wyjaśnienie, że nie cho-

dziło o zatrzymanie ambasadora Nowikowa, ale o wypełnienie formalności, związanych z bagażem i dlatego zatrzymany został bagaż, lecz nie ambasador.

*

Zbyt często, jak się okazuje, funkcjonariusze amerykańscy pozwalają sobie ignorować prawa dyplomatów państw obcych. Kilka dni temu mieliśmy incydent z min. Putramentem, obecnie znów z amb. Nowikowem. Jak wiadomo, amerykańska policja wojskowa (Military Police) dokonała napadu na posła RP w Bernie, ministra Jerzego Putramenta, odbywającego podróż służbową do Warszawy.

Lądowanie samolotu brytyjskiego w Jugosławii

London (PAP). Jak donoszą z Rzymu, tamtejsza kwatery główna wojsk alianckich ogłosiła komunikat stwierdzający, że w dniu 4 października po południu musiał lądować na terytorium jugosłowiańskim samolot brytyjski, odbywający lot na linii Bukareszt-Bari.

Ambasada brytyjska w Belgradzie stwierdza, że wypadek ten nie ma żadnego znaczenia politycznego. Samolot ten, przewożący pasażerów i towary, la-

dował na skutek otrzymanych sygnałów, pozwolono mu jednak następnie startować do Bari.

Pogłaski o unii Iraku z Transjordanią

London (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że między Irakiem a Transjordanią toczą się już od dłuższego czasu rokowania w sprawie połączenia obu tych krajów w jedno państwo. Osiągnięto porozumienie w sprawie unii celnej, wspólnej polityki zagranicznej i wspólnego dowództwa sił zbrojnych.

MIROSLAW BEZLUDA.

Z powrotną łalą na zachód

Powieść współczesna

69

— Mama to zawsze lubi wsadzić taką delikatną szpileczkę. Niemcy wiecznie tu nie będą, wysiedli się ich, a jeżeli ktoś jest teraz na gospodarstwie razem z Niemcem, to powinien o tym wiedzieć, że to jest tylko stan przejściowy i trwać będzie dopóty, dopóki ich się stąd zupełnie nie wysiedli.

Nie trzeba o tym zapominać, że Niemcy u nas dawniej — przed wojną — chętnie by byli tak weszli... do spółki... na jakieś gospodarstwo, byle się tylko o nie uczepić i wbić się pazurami w naszą ziemię.

Ludzie nasi nie powinni też być tacy wygodni, żeby od razu mieć duże, całe gospodarstwo. Gdzie to jest możliwe, to tak się robi, ale gdzie nie ma pod dostatkiem wolnych gospodarstw, a chcemy, żeby na gospodarstwie nie pozostawał Niemiec, pakuje się mu Polaka.

— A czy ty myślisz, że ja sobie z Niemcem nie dałbym rady? Musiałby tak tańczyć... jakbym mu zagrał. Inna rzecz, że Stefan ma rację, gdyż u nas ludzie są znowu wygodni, a każdy najchętniej by tylko na najdrobniejszą rzecz narzekał i wszystko co nasze wysmiewał, krytykował, a obce za wzór stawiał.

— Prawda. Ale muszę tu jedną rzecz wyjaśnić, Kochany, ojcze. Niech ojciec jednak nie myśli, że

z tym krytykowaniem to jest tylko tak u nas. Sonia wychowała się w Rosji, Jeannette we Francji, Miłosz w Jugosławii, a niech tatuś z nimi pogada i niech się ich zapyta, czy u nich też tak nie jest? Tam jest ta sama historia. Wszystko to, co u nich robi rząd czy partia, do których oni należą, ludziom też nie odpowiada i zawsze to gania, a na inne państwa wskazują, że tam się wszystko robi lepiej, a tylko u nich, w ich własnym kraju, są takie nieporządki.

To już jest taka ludzka natura i ludzka choroba, że cudze chwala, a swego nie doceniają, a to dlatego, że sami nieraz nie wiedzą, co posiadają.

— No, ale wracając do tego gospodarstwa, to jak z nim będzie?

— Jutro zaraz to ojcu załatwię.

— Ale wiesz Stefanku, zapomniałem ci powiedzieć, że wczoraj w południe widziałem tu jednego z naszych, od tych budowlanych, co razem z tobą w barakach przebywali. Przyjechał on tu na osiedlenie, a jadąc w naszym kierunku, jechał przez Parchonice i był w tym dworze, gdzie zostawiliśmy Francuzów, Belgów i Luksemburczyków. Powiada, że jak był tam dwa miesiące temu — gdyż zatrzymał się tam u znajomych — to większość tych obcokrajowców jeszcze tam siedziała, bo wciąż oczekiwali na to, aż ich grupami wysła do ojczyzny.

— Tak, gadu gadu, a tu już wpół do dwunastej. Kiedy ty, Stefanku, pójdziesz spać i kiedy się wypiszesz. Spać chodzisz późno, rano wstajesz wstajesz i dlatego tak źle wyglądasz. Dalej więc, spać — napominała matka syna, tak jak dawniej, w jego dziecięcych latach.

Na to przypomnienie wszyscy wstali od stołu, podziękowali sobie wzajemnie i powiedziawszy dobra-

noc, udali się do sypialnych pokoi, gdzie czekały na nich łóżka przygotowane przez Niemkę, która im usługiwała.

Śnieg padał dużymi płatami, a Stefan przebiegał ulicę Wrocławia i wyciągając od czasu do czasu z kieszeni karteczkę, na której miał spisana całą listę rozmaitych zakupów, których miał dokonać, wchodził do sklepu, zapytywał się o daną rzecz i o ile była — kupował, wykreślał ją z karteczki, pacif i wychodził.

Pierwszy raz... od sześciu lat czuł, że zbliżają się święta. Przez sześć lat wojny bowiem, chociaż w kalendarzu dzień 25 i 26 grudnia oznaczony był kolorem czerwonym, że dnie te to święta Bożego Narodzenia, to jednak przez całe sześć lat nie odczuwał tych świąt.

Nie raz przypatrywał się ludziom — było to w tym okresie, kiedy on był u siebie, na miejscu, nie będąc jeszcze przez Niemców wywiezionym — jak czynili przedświąteczne zakupy i z przejęciem mówili o świątach, podczas gdy jego te święta wówczas wcale nie pociągały, ani zachwycaly.

Słowo — święta — utożsamiał on bowiem nie tylko z dniem, na który przypada pewna tradycyjna uroczystość, ale z dniem, w którym oprócz tego, że człowiek wypoczywa fizycznie, raduje się też i dusza. A jakże to w owych czasach miała się radować dusza, kiedy właśnie wtedy tysiące naszych ludzi ginęło w przeróżnych obozach śmierci, w których niejednokrotnie w tym samym nawet dniu — świątecznym — palono żywcem... w krematoriach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czytamy
w prasie...



DZIEŃ GŁĘBOKIEGO PRZEŁOMU

Dwa lata upłynęły od chwili, w której ostatnie oddziały powstańców po kapitulacji Warszawy opuściły bohaterską stolicę. Z okazji tej rocznicy „Robotnik” pisze:

„Był to nie tylko posepny dzień rozpacz i żaloby, ale także dla większej części społeczeństwa dzień głębokiego przełomu. Pod gruzami Warszawy leży nie tylko trupa powstańców, ale rozpięchły się także te wszystkie romantyczne mrzonki, którymi w ciągu wojny karmiły kraj emigracyjne grupy polityków londyńskich, bray w naszej Polsce wkręciły stare formy rządu. Pod gruzami Warszawy leżała cała koncepcja polityczna, która na przełom wszystkim faktom i logice wydarzeń żyła i z której czerpała nadzieję znaczna część społeczeństwa polskiego — koncepcja, oparta na niewzruszalnej wierze, że wyzwolenie przyjdzie może tylko z Londynu.

Obecna sytuacja potwierdziła słusność tej koncepcji polityki polskiej, która wiazała odrodzenie państwa polskiego z przebudową społeczną i sojuszem ze Zw. Radzieckim. Na przestrzeni tych dwóch lat w społeczeństwie polskim dokonała się niełatwa, bo połączona z przewidywanym zastarzaniem oporów psychicznych, wielka rewolucja w odniesieniu do kierunku polityki”.

LONDYN I LUBLIN

W prasie niedawno wyewenturyła się polemika Zaleskiego z „Gazety Ludowej”, który zestawiając linię polityczną emigracji londyńskiej z linią krajową reprezentowaną przez PKWN w Lublinie, pisze m. inn., że obóz tzw. lubelski trafniej odgadł przyszłość i przez to wcześniej wszedł na drogę wskazaną logiką wypadków.

Nawiązując do słów przedstawicieli PSL, „Głos Ludu” pisze m. inn.:

„Nie jest to ważne, że obóz lubelski wszedł wcześniej na słuszną drogę, bywało, że ci, którzy weszli później, zaszkli dalej i zrobili więcej.

Rzecz w tym, że obóz ten, obóz demokratyczny, jedyny wszedł na tę drogę i jedyny nią kroczy. Obóz emigracji londyńskiej ani na chwilę nie zechciał wejść na tę drogę, uznawaną dzisiaj przez przedstawicieli PSL za słuszną, nie chciał wyciągnąć żadnych wniosków, ani odnośnie swej przeszłości, ani przyszłości. Żadna demagogia nie zmieni faktu, że obóz lubelski, to obóz kraju, to wyraz dążeń kraju, który przeciwstawił się politycznym szalbierstwom londyńskiej emigracji. W tym tkwi jego siła, tu leży podstawa jego bliskiego związku z interesem politycznym, gospodarczym i wszelkim innym narodu polskiego.”

W odpowiedzi na rady posła Zaleskiego dotyczącej koncepcji, „Głos Ludu” oświadcza:

„Nie! — kompromis między fałszywą i słuszną linią jest niemożliwy. Słuszną należy zarzucać i to raz na zawsze, słuszną wzmocnić i kontynuować. Tymczasem obóz londyński, którego głównym reprezentantem jest p. Mikolajczyk, to obóz, ulegający przez cały czas, do chwili dzisiejszej, międzynarodowym szacherstwom, to obóz, ulegający krajowej obecnej reakcji. Wszelki kompromis, wszelka współpraca zamknąć się musi w tych szerokich ramach, jakie stanowi demokracja. Wyzwolenie się od emigracyjnej zmożonej, odcienie od wszytkiego, co z emigracją pogodzić się nie da — to zadanie, jakie stoi przed tą częścią ruchu ludowego, która nie dołala jeszcze przecięd emigracyjnej pepowiny”.

Szwajcaria i problem niemiecki

Zurych (ZAP). Na odbytym w wrześniu br. w Zurychu trzecim kongresie kobiet szwajcarskich, Max Petitpierre, szef departamentu politycznego, w przemówieniu poświęconym zagadnieniom zagranicznej polityki szwajcarskiej, poruszył pomiędzy innymi problem niemiecki.

Oto jego słowa w tej sprawie: „Istnieje kraj, w którym Szwajcaria utrzymywała przez długi czas bliskie stosunki i nad którym rozpostarł się głęboki cień od końca wojny. Są to Niemcy. Niepewność co do przyszłości jemu przeznaczona jest elementem niepokoju w ogólnej sytuacji politycznej. Problem niemiecki interesuje nas bezpośrednio, ponieważ Niemcy są naszymi sąsiadami i pokój będzie ostatecznie zabezpieczony tylko o tyle, o ile kraj ten otrzyma swój statut. To wymaga dużo czasu, dużo zrozumienia i wyobraźni ze

Zyski wojenne kapitalistów amerykańskich

(SAP). — Stany Zjednoczone prowadzą obszar ofensywy dyplomatycznej. Byrnes ze swoimi doradcami politycznymi senatorami Vandenbergiem i Connally, czynią co mogą, aby rozszerzyć na świat cały wpływ USA. W Japonii gen. Mac Arthur, a w Chinach gen. Marshall, utrwalają panowanie polityczne i ekonomiczne USA. Błogosławi tym poczynaniom sam prezydent. Ale za plecami polityków i generałów stoją milionerzy amerykańscy, którzy obłowili się grubo na wojnie i którzy chcieliby nadal ciągnąć gdzie się da, olbrzymie zyski.

Wojna dochodowym interesem.

Wojna była niecierliwkiem dochodowym interesem dla właścicieli trustów i karteli t. zw. w Ameryce, mergers. Według oficjalnych danych, dochody kapitalistów amerykańskich, przedstawiały się następująco:

w 1938 —	2,37 miliardów dolarów
w 1939 —	5,30
w 1940 —	7,59
w 1941 —	14,5
w 1942 —	19,9
w 1943 —	22,8
w 1944 —	25

Tabela powyższa jaskrawo ilustruje, jak w miarę rozszerzania się teatru wojennego, rosły dochody trustów.

Wprawdzie prezydent Roosevelt obiecał po rozpoczęciu wojny nie dopuścić do powstania nowych milionerów wojennych i wielokrotnie wnosil do kongresu projekty ustaw o podwyższeniu podatku dochodowego. Kongres jednak odnosił się do tych projektów niechętnie. Według danych ministerstwa handlu dochody koncernów amerykańskich w okresie od 1940 do 1945 r. aż po wypłaceniu podatków wyniosły olbrzymią sumę 52 miliardów dolarów. Właścicielom akcji wypłacono z tego dywidendy w sumie 25,9 miliardów dolarów. Na kapitał rezerwy przeznaczono 26 miliardów dolarów.

Pertraktacje z dostawcami wojennymi.

Tak więc mimo zapowiedzi Rosevelta nowi milionerzy powstałi, a starym pęczniały safesy i portfele. Zdarzało się często, że jakiś dostawca wojenny zawierał umowę tak korzystną, iż dochody jego już po roku „działalności” przewyższały kilkakrotnie kapitał zakładowy. Wówczas nastąpiła bardzo

śmieszna historia. Rząd amerykański wystąpił do kapitalistów z propozycją rewizji kontraktów oraz z prośbą, aby ci którzy „nieprzychylnie” się z bogactwami zwrócili skarbowi państwa część swoich dochodów. Kapitaliści wykręcali się jak mogli i pertraktacje kończyły się fiaskiem. W kontraktach z dostawcami wojennymi przewidywano, że kapitaliści otrzymują za dostarczone uzbrojenie czy materiały dla armii zwrot kosztów własnych plus określona stawka dochodowa, zresztą stosunkowo niewysoka. Można sobie wyobrazić, jak straszliwie rosła po stronie kosztów własnych, która przy odrobinie sprytu nieobcego nota bene businessmanom amerykańskim, można było powiększać do maksimum.

Handel bombą atomową i starymi fabrykami.

Po wojnie monopolisci amerykańscy wymyślili nowe źródła dochodu. Dostarczają w dalszym ciągu broń i amunicję dla baz wojennych USA rozrzuconych po całym świecie, a baz tych jest ni mniej ni więcej tylko aż 434.

Prócz tego na badania atomowe Stany wydają obecnie około 500 milionów dolarów rocznie. Spory procent zysków ginie z tego w niezgłębionych kieszeniach właścicieli trustów i karteli.

W czasie wojny rząd wybudował szereg fabryk. Obecnie dzięki różnym „chodom” można nabywać takie fabryki po niższych cenach jako „zbędne”, „zniszczone” lub „zastarzałe”. Na tym też można niezłe zarobić.

Dobry prezydent zniósł podatki.

I jeszcze jedno. Pod koniec października roku ubiegłego prezydent Truman zaakcentował uchwałę kongresu o zniesieniu podatków od dochodów wojennych. Dzięki temu kapitaliści amerykańscy „zarobili” w roku pańskim 1946 nowe kilkanaście miliardów dolarów. Ale to mało. Kongres złożył rzecz jasna, z przedstawicieli różnych „Company’s” uchwałę, że zwróci 30 miliardów dolarów z sum podatkowych tym kapitalistom, których dochody w r. 1946 byłyby mniejsze niż w latach 1936-1939.

Tak zachęceni monopolisci amerykańscy przypuścili szturm na klasę robotniczą, obniżając płacę i podwyższając ceny. Rosnie też ich buta i pewność siebie, która się udzieliła ich przedstawicielom politycznym na konferencjach i obradach międzynarodowych. Dobrze się powodzi Morganom, Rockefellerom Dupontom i ich pomniejszonym kolegom w kraju dolara, mieniącym się najbardziej wzorową demokracją.

Czy Amerykanie produkują

Zurych (ZAP). Pewne dzienniki berlińskie zarzucają Stanom Zjednoczonym, że produkują w swojej strefie okupacyjnej w Niemczech tajną broń, pomiędzy innymi broń „V”.

W artykule zasadniczym, umieszczonym w piśmie „Berliner Zeitung” utrzymuje, że Stany Zjednoczone wprowadzają do pokoju i rozbrojeniu, ale mimo to sprzyjają w swojej strefie okupacyjnej odrodzeniu się niemieckiego przemysłu wojennego. Tak np. motory Dieselskie dla bomb „V” są wyrabiane w okolicach Stuttgartu. Robotnicy pewnej wielkiej wytwórni aluminium w Schwaebisch Gmuend (Wirtembergia), żyją w zupełnym odosobnieniu i musieli złożyć przyrzeczenie, że nie zdradzą niczego, co się odnosi do tej produkcji. W tej wytwórni Amerykanie podjęli na nowo studia dotyczące pewnego specjalnego samolotu bojowego po-

tajną broń?

cząwszy od stadium, w którym naziści je przerwali.

Poza tym przeprowadza się doświadczenia w fabrykach aeronautycznych w Zuffenhausen, również w okolicach Stuttgartu.

Z drugiej strony inne gazety niemieckie utrzymują, że Anglicy w swojej strefie podjęli na nowo fabrykację bomb V1 i V2, a mianowicie w Cuxhaver i Suchsdorf. Urzędowe czynniki amerykańskie odmawiają wszelkich komentarzy co do tych informacji, które jak twierdzą, nie zasługują nawet na żadne dementi. Brytyjski gubernator wojskowy, generał-prutyński Brian Robertson, zaprosił prasę amerykańską, angielską i rosyjską, żeby zechciała się poinformować na miejscu o bezpodstawności tych oskarżeń.

Prośba o ulaskawienie zbrodniarzy

Norymberga. (PAP). W sobotę po południu wpłynęły apelacje Neuratha, Keitla i Sauckla. Według amerykańskiej służby informacyjnej obrońca Ribbentropa również złożył prośbę o ulaskawienie swego klienta.

Schirach stwierdził, że nie ma zamiaru apelować, gdyż 20 lat więzienia uważa za słuszną karę za popełnione zbrodnie.

Norymberga. (SAP). Nowe prośby o ulaskawienie zostały wniesione do Międzysojusznicy Rady Kontrolnej w Berlinie w sprawie Goeringa i Jodla, skazanych przez Trybunał Norymberski na karę śmierci, w sprawie Funka, skazanego na dożywotnie więzienie i Doenitza, skazanego na 10 lat więzienia.

Adwokaci Gestapo i SD ze swej strony wystosowali apel, sprzeciwiając się orzeczeniu sądu norymberskiego, że nazistowskie organizacje były zbrodniczymi.

Pani Jodl interweniuje u Churchilla. Pani Goering znów artystką?

Hamburg. (ZAP). Żona skazanego na śmierć zbrodniarza z Norymbergii Jodla, wystosowała telegram do przywódcy opozycji angielskiej Winston Churchilla z prośbą o interwencję w sprawie jej męża. Podobny telegram wysłała przedsiębiorcza kobieta do gen. Eisenhowera.

Według doniesień z Monachium, Emma Goering, stawiała do jednego z tamtejszych teatrów wniosek o przyjęcie jej jako artystki dramatycznej.

Watykan wstawił się za Frankiem!

Norymberga. (SAP). Rozeszła się tu wiadomość, że nuncjatura papieska zwróciła się do Międzysojusznicy Rady Kontrolnej w Berlinie z interwencją w sprawie Franka, byłego „gubernatora generalnego Polski”.

Obrońca Franka, dr. Seidl wyjaśnia w sprawie wstawiennictwa Papieża za Frankiem, że „należy je zawdzięczać depezy kardynała Faulhabera do Watykanu”.

Przypominamy, że Papież zwrócił się w swoim czasie o ulaskawienie Greisera — kata Wielkopolski.

Wolność w... więzieniu?

Hamburg. (ZAP). Przyszły los zbrodniarzy norymberskich jeszcze ciągle nie jest ustalony.

strony kierowników wielkich mocarstw, na których ciąży dzisiaj odpowiedzialność za przyszłość Europy.”

Troski sojuszników, aby Niemcy... nie zaznali głodu

Waszyngton. (SAP). Jak informują koła dyplomatyczne stolicy Stanów Zjednoczonych, brytyjski minister skarbu, Hugh Dalton, podczas rozmowy, jaką odbył z ministrem skarbu, Snyderem, przedstawił mu plan, w myśl którego kraje neutralne mają być wzwanne do świadczenia pomocy Niemcom w dziedzinie aprowizacji.

Koła dyplomatyczne zaznaczają, że sekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych prawdopodobnie będzie się radził w tym względzie ministra Byrnesa po powrocie tego ostatniego z konferencji pokojowej. Dalton zaś ze swej strony

porozumie się w tej sprawie z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem.

Według tych źródeł, projektowana jest zwrócenie się do Szwajcarii, Szwecji i Argentyny.

Pogotowie alarmowe w Kairze

Paryż. (PAP) — Agencja France Presse donosi, z Kairu, że ogłoszono tam stan pogotowia alarmowego. Wzmocniono efektywne policji w oczekiwaniu manifestacji przeciwko rządowi i przeciw Wielkiej Brytanii. Oświadczenia prezydenta Stanów Zjednoczonych w sprawie Palestyny, popierające żądania syjonistów, przyczyniło się do zwiększenia wzbudzenia. Wydano zakaz zebrania organizacji

młodzieżowych i odroczone wznowienie nauki na uniwersytecie.

ZGON PREMIERA SZWEDZKIEGO

W Sztokholmie zmarł premier szwedzki Albin Hansson w 61 roku życia. Był on z cdu dziennikarzem, który przez dłuższy czas redagował oficjalne pismo szwedzkiej partii socjal-demokratycznej.

Szkolnictwo morskie w kraju

Warszawa (PAP). Wobec zwiększenia się obszaru wybrzeża polskiego i masowego pędu młodzieży do morza, zwiększyła się równocześnie w kraju liczba morskich ośrodków szkoleniowych. Dla pragnących poświęcić się służbie na morzu, stoją otworem następujące szkoły:

Państwowe Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni. Warunki przyjęcia: świadectwo 7 klas szkoły powszechnej, wiek ponad 14 lat. Kandydaci po przejściu kursów zapoznawczych wiedzy o morzu, mogą wstąpić do jednorocznej, bezpłatnej Szkoły Jungów, która szkoli młodzież na marynarzy pokładowych polskiej floty handlowej. Szkoła Jungów, która działa w ramach PCWM, czynna będzie od listopada r.b.

Również w ramach PCWM mieścić się będzie Szkoła Rybacka, szkoląca na rybaków dalekomorskich. Warunki nauki i przyjęcia jak w Szkole Jungów.

Państwowe Liceum Budownictwa Okrętowego w Gdańsku. Warunki przyjęcia: wiek 16—20 lat, mała matura, egzamin z języka polskiego, matematyki, fizyki i rysunków. Nauka trwa 3 lata. Przy Liceum obowiązkowy internat. Po ukończeniu Liceum, absolwenci mają prawo do studiów na politechnice.

Państwowa Szkoła Morska w Gdyni, szkoli przyszłych oficerów polskiej marynarki handlowej, nawigatorów i mechaników. Warunki przyjęcia: mała matura, wiek 16—20 lat, pomyślny wynik egzaminu i badania lekarskiego. Przy szkole obowiązkowy, bezpłatny internat. Nauka trwa 3 lata. Pływani na statku szkolnym Dar Pomorza, praktyka na statkach marynarki handlowej.

Państwowa Szkoła Morska w Szczecinie jest filią Szkoły Morskiej w Gdyni.

Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni, jest szkołą typu akademickiego. Warunki przyjęcia: matura licealna i pomyślny wynik egzaminów. Studia trwają 3 lata.

Wydział Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej. Studia trwają 4 lata, absolwenci otrzymują dyplom inżyniera. W Warszawie istnieje Państwowa

Szkoła Żeglugi Śródlądowej. Warunki przyjęcia: 6 klas szkoły powszechnej, wiek 16—20 lat, pomyślny wynik egzaminu. Nauka trwa 2 lata i jest bezpłatna. Internat obowiązkowy.

Młodzież męska pragnąca poświęcić się wojskowej służbie na morzu, może wstępować ochotniczo do Marynarki Wojennej, posiadający zaś maturę licealną, do Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej.

Z województwa szczecińskiego

Na terenie województwa szczecińskiego zorganizowanych jest 200 zarządów gminnych, 895 kół gromadzkich, skupiających 33.456 członków Samopomocy Chłopskiej. Spółdzielni czynnych jest 127.

Ostatnio zajęto się sprawą rozprawienia nawozów sztucznych na terenie. Od początku roku rozprowadzono pomiędzy osadników w województwie szczecińskim w ramach dostaw UNRRA 5.228 koni i 2.270 sztuk bydła. Wydział Spółdzielczy opracował plan przejęcia gorzelnicy przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Wydział Kultury Wsi. Przy Kuratorium w Szczecinie odbył się kurs — konferencja dla powiatowych kierowników prac kulturalno-oświatowych w organizacjach społecznych. Kurs ten przeszli wszyscy dotychczasowi referenci kulturalno-oświatowi Samopomocy Chłopskiej.

Wytypowano 5 ośrodków dla przeprowadzenia kursów świetlicowo-sportowych w Sypniewie, Goliśzewie, Dobrzance,

Drawsku i Będzinie. Szkolenie w tych ośrodkach odbywać się będzie w okresie wrzesień-październik.

Zorganizowano 26 punktów bibliotecznych. Ogniwa terenowe przeprowadzają obecnie zbiórki książek dla gminnych bibliotek Związku Samopomocy Chłopskiej. W ramach pomocy stypendialnej w Kamieniu otworzono internat dla uczącej się młodzieży wiejskiej. W akcji świetlicowej powstały nowe świetlice w Członie (pow. Wałcz), Żarnowie (pow. Kamień), Dziewanowie (pow. Perzycy). Przy świetlicach istnieją zespoły teatralne, które opracowują szereg utworów scenicznych.

Wydział wychowania fizycznego zorganizował 8 nowych kół sportowych.

Referat oświatowy i pracy kobiet zajmował się między innymi w lecie akcją dziecińców, w których utrzymywał z własnych funduszy 1.350 dzieci.

Konserwacja klasztoru benedyktynek

Puck (ZAP) — Przeszło 700 lat istnieje już w Żarnowcu pod Puckiem, o którym pisał Stefan Żeromski w „Więtrze od morza”, zabytkowy klasztor benedyktynek, ongiś siedziba cysterek. Klasztor żarnowiecki, tak samo jak klasztor w Żukowie był przez wieki ośrodkiem polskiej kultury duchowej i materialnej (tj. ziem). Sam kościół i zabudowania klasztorne położone na Wybrzeżu stanowią piękny zabytek architektoniczny. Ostatnio bawiła w Gdańsku delegacja Urzędu Wojewódzkiego z Żarna, która ustaliła konieczność poczynienia natychmiastowych prac nad konserwacją zabytku. Stwierdzono konieczność odnowienia podziemi, które są zalane wodą podskorną. Prace zostaną podjęte natychmiast.

Odprawy wójtów i sołtysów

Warszawa (ZAP). Zarządzenie ministra Ziemi Odzyskanych w sprawie porozumienia z Ministrem Rolnictwa i R.R. w sprawie przeprowadzenia czynności przygotowawczych do uregulowania prawa własności w osadnictwie rolnym na obszarze Ziemi Odzyskanych, nakłada na wójtów obowiązek stwierdzenia na wnioskach danych personalnych wnioskodawcy i wykazanych członków rodziny, faktu zameldowania i przebywania zameldowanych na terenie gminy, jak również zaopiniowania wniosków pod kątem umiejętności i sposobu zagospodarowania przez osadnika, ogólnego stanu gospodarstwa oraz wkładu pracy i środków osadnika prowadzącego gospodarstwo.

Wszystko to wymaga od wójtów i sołtysów znajomości rzeczy i przepisów władz ministerialnych. W związku z tym Ministerstwo Ziemi Odzyskanych wydało polecenie natychmiastowego zwołania we wszystkich powiatach Ziemi Odzyskanych

wspólnych odpraw wójtów, sekretarzy gminnych i sołtysów. Na odprawach tych otrzymają oni wyczerpujące wyjaśnienia i pouczenia. W charakterze instruktorów wezmą udział w odprawach referenci osiedleńcy, naczelnicy powiatowych oddziałów PUR oraz komisarzy ziemscy. Do 15 października br. odprawy winny być zakończone.

Stan pogłowia zwierzęcego

na Ziemiach Odzyskanych

Warszawa (ZAP). Według zestawienia Ministerstwa Ziemi Odzyskanych stan pogłowia zwierzęcego na Ziemiach Odzyskanych wynosi obecnie 16% stanu przedwojennego. Oznajduje się tam około 200.000 koni i około 470.000 krów. Z tej liczby repatrianci przywieźli ze sobą 75.000 koni i około 170.000 krów. Z do-

staw UNRRA Ziemi Odzyskane otrzymują co miesiąc półtora tysiąca koni i pół tysiąca krów. Ogółem z dostaw UNRRA na Ziemi Odzyskane skierowano dotąd 20.000 koni i 6.000 krów. Osadnicy rekrutujący się z przesiedleńców z województw centralnych przeciętnie przywożą co miesiąc około 250 koni i 750 krów.

Stan pogłowia zwierzęcego na Ziemiach Odzyskanych jest wprawdzie daleki od rzeczywistych potrzeb, niemniej stale się poprawia.

Polski Szczecin

Szczecin. Jak informuje Prezydent miasta wyniki dotychczasowej pracy polskiej w Szczecinie streścić można w jednym określeniu: całkowita polskość Szczecina. Miasto nie nosi na sobie żadnego śladu nie czysty. Uruchomienie wszelkiego rodzaju urządzeń gospodarki i komunikacji miejskiej stało się podstawą uruchomienia życia gospodarczego i społecznego w mieście i na jego szerokich peryferiach. Dawne centrum handlowe i dzielnica portowa zostały zniszczone. W dawnych centralnych dzielnicach mieszkaniowych śródmieścia i przedmieść, skupiliśmy obecnie ruch handlowy, siedziby przedsięwzięć państwowych, komunalnych i przedsiębiorstw.

W dniu 5 lipca ubiegłego roku w Szczecinie było 84.000 Niemców, a tylko 1.200 Polaków. Lecz już w dwa miesiące później mamy 20 tysięcy Polaków i już tylko 60 tys. Niemców. Na dzień 1 stycznia 1946 — 27 tys. Polaków i 45 tys. Niemców. W dniu 1. 4. 1946. Liczba Polaków jest dwukrotnie większa od liczby Niemców, bo wynosi 40 tys. na 20 tys. Niemców. Od dnia 1. 4. wskutek planowej polityki Rządu i regularnej ewakuacji Niemców, doprowadziliśmy do tego, że dzisiaj Szczecin wolny jest całkowicie od elementu niemieckiego. Około 6 tys. Niemców pozostałych jeszcze w Szczecinie, zostanie usuniętych z Polski po wykonaniu prac. W dniu 1 października 1946 r. zameldowanych jest na stały pobyt w mieście 103 tys. Polaków ze wszystkich części Polski.

Zarząd Miejski dokonał wielkiej pracy nad usunięciem gruzów, zajmuje się pracami najpilniejszych remontów, konserwacji i odbudowy. W tej dziedzinie wysuwa się na plan pierwszy rozszerzenie stanu używalności nie-

wykorzystanych dotąd gmachów i domów mieszkalnych. Bez wielkich trudności Szczecin wchłonać może jeszcze nowych 150 tys. mieszkańców. Miasto zajmuje się sprawą konserwacji gmachów jak np. gmachu Szczecińskiego Muzeum Morskiego na wybrzeżu Chrobrego, oddanego do użytku Instytutu Bałtyckiego, który, po przeprowadzeniu odpowiednich remontów, zainstaluje tam muzeum, przeszłości i teraźniejszości Szczecina i regionu, bibliotekę i pracownię naukowo-badawczą. Akademia Handlu Zagranicznego w Szczecinie otrzyma nowy gmach przystosowany do potrzeb tej wyższej uczelni. Ostatnia, nie mniej ważna sprawa dla miasta w tej dziedzinie, jest poddanie należytej konserwacji wszystkich zabytków mających wartość artystyczną, a przede wszystkim pochodzących z piastowskich czasów, a ocalałych w całości lub w części od zniszczenia: orestaurowanie starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilka przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadającego jedyną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesno-gotyckiej oraz wczesniejszych z epok romańskiej. Wreszcie żeby tylko wspomnieć o najważniejszych zabytkach Szczecina o wydobycie z otaczających je dzisiaj gruzów, średniowieczny baszt i murów miejskich i innych zabytków świadczących o wielowiekowej polskiej przeszłości piastowskiej w Szczecinie. Stopniowy rozwój portu Szczecińskiego i powiązanie go z najbliższym regionem i dalszymi okolicami Śląska i Polski Centralnej stworzy niewątpliwie świetną przyszłość gospodarczą dla miasta.

Z Pomorza

Jesienna akcja siewna w woj. pomorskim

Tegoroczna jesienna akcja siewna w woj. pomorskim obejmuje 397.349 ha ziemi osadniczej i 44.750 ha majątków państwowych, tj. 35% ogólnego arealu rolnego. Prace rolne mają przebieg normalny i dobiegają końca.

Dotychczas zaorano 364.949 ha, zasiano żytem 182.631 ha, pszenicą 28.977 ha, rzepakiem 2.414 ha. Rolnicy przeprowadzają jesienną akcję siewną we własnym zakresie; pomoc państwa ogranicza się do ziarna siewnego i kredytów gotówkowych. W usprawnieniu prac wydatną rolę odgrywa pomoc sąsiedzka, wprowadzona w formie szarwarku.

W kampanii jesiennego rozprowadzono wśród rolników na skrypty dłużne 315 ton żyta i 90 ton pszenicy. Poza tym Bank Rolny rozprowadził kredyt gotówkowy w wysokości 10 milionów zł. Naogół na Pomorzu nie odczuwa się braku w ziarnie siewnym. Dość dobrze zapowiadają się ziemniaki, kształtując się od 150 do 170 kw. z 1 ha.

Rozwój „Społem” na Pomorzu

W przemyśle pomorskim powołała pozycję zajmują Włocławek, Włocławcu i Świeciu w Bydgoszczy, Toruniu, Włocławcu i Świeciu oraz młyny w Lubiczu, Włocławku, Gnieźnie, Wąbrzeźnie i Tucholi. Obroty zakładów wytwórczych produkujących cukierki, czekoladę, ości i musztardę wraz z obrotami młynów przekroczyły dotychczas 200 mil. złotych.

Zamordowanie

b. wiceprezesa sądu w Toruniu

W zaroślach nad Wisłą w Toruniu znaleziono zwłoki mec. dr. Arath, byłego wieloletniego wiceprezesa sądu Apelacyjnego. Mec. Drath liczył 72 lata. Miał liczną rodzinę i dużo przyjaciół.

Dochodzenia wykazały, że sędzia został zamordowany skrytobójczym strzałem z tyłu. Najwidoczniej sprawcom nie chodziło o rabunek, gdyż przy ofierze znaleziono zegarek, pierścionek i portfel — zupełnie nieknie.

Datownik okolicznościowy z okazji „600-lecia m. Kościerzyny”

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Gdańsku komunikuje:

Z okazji 600 lecia miasta Kościerzyny został wydany datownik okolicznościowy z napisem „600 lecie m. Kościerzyny 1346—1946” którym Urząd pocztowy Kościerzyny będzie stemplował przesyłki listowe nadane na terenie swego miasta do dnia 31. 12. 1946 r.

Osoby zamieszkałe i filateliści pragnący mieć odcisk datownika okolicznościowego na przesyłkach, winni przesyłki te, należycie opłacone znaczkami w oddzielnej kopercie również należycie opłaconej przesać do Urzędu pocztowego Kościerzyna, który po odstemplowaniu prześle je osobom zainteresowanym.

Przybywają transporty benzyny

Szczecin. (ZAP) — Do Szczecina przybyło w miesiącu wrześniu 8 pociągów benzyny syntetycznej, którą otrzymujemy w ramach akcji odszkodowań wojennych. Każdy pociąg składa się z 35—40 cystern, a wyladowanie benzyny z pociągu trwa 6—9 godzin. Transporty z benzyną przybywają do portu centralnego i tam magazynowane są w specjalnie na ten

cel przygotowanych zbiornikach. Z portu centralnego rozwożone są później po całym kraju. W miesiącu październiku spodziewane są dalsze liczne transporty drogą lądową.

Na przyjęcie transportów benzyny amerykańskiej, która ma przybyć drogą wodną przygotowania są już ukończone.

Tramwaj wodny w Szczecinie

Szczecin. (ZAP) — W najbliższych dniach uruchomiony zostanie w Szczecinie tramwaj wodny, który będzie obsługiwał dzielnicę nadodrzańską. Miasto Szczecin i tereny portowe ciągną się na przestrzeni licznych kilometrów nad Odrą. Komunikacja pomiędzy poszczególnymi częściami portu była dotychczas niezorganizowana i dopiero obecnie „ze-

gluga Polska na Odrze” uruchamia statek „Halina”, który będzie kursował na trasie Waly Chrobrego—Stołczyn. Po drodze statek będzie przybijał do brzozy w 8 miejscach, a wszędzie do ważniejszych nabrzeży portowych i 100 osób i będzie docierał dalej, aniżeli tramwaje elektryczne.

Władze radzieckie przekazały nam tabor portowy

Szczecin. (ZAP) — W tych dniach odbyło się w porcie szczecińskim przekazanie przez władze radzieckie polskim władcom morskim szeregu jednostek taboru portowego, bar-

dzo potrzebnego dla celów pilotowych. Przejęte więc zostały 2 statki pilotowe o wyporności 50 i 36 ton i 4 motorówki. Jednostki te otrzymał kapitanat portu w Szczecinie. Część sprzętu nadaje się do natychmiastowego użytku, a część trzeba oddać do remontu.



— W związku z reorganizacją notariatu, komunikujemy, że kancelaria notarialna mieści się obecnie w gmachu sądowym pokój nr. 12.

PODZIĘKOWANIE

Za tak liczne złożone powinszowania i kwiaty z okazji moich imienin składam wszystkim najserdeczniejsze podziękowanie.

Franciszek Mówiński
Prezydent miasta

REJESTRACJA KART ZAOPATRZENIA NA MIESIĄC LISTOPAD 1946 R.

Komunikat Wydziału Aproprowizacji i Handlu Nr. 212. Rejestrację wszelkich kart zaopatrzenia na miesiąc listopad należy dokonać najpóźniej do dnia 15 października 46 r., a mianowicie:

Karty żywnościowe:

Kupon Nr. I w Spółdzielniach Spożywców
Kupon Nr. II w sklepach piekarskich.

Karty dodatkowe „D” i „M”:

Kupon Nr. I w Spółdzielniach Spożywców
Kupon Nr. II w sklepach mleczarsko-nabiałowych.

Karty dodatkowe „C”:

Kupon Nr. I w Spółdzielniach Spożywców
Kupon Nr. II w sklepach piekarskich.

Odcinki rejestracyjne kart zaopatrzenia, naklecone po 100 sztuk dla każdej kategorii kart oddzielnie wraz z raportem w dwóch wykonaniach przedłożą piekarnie, spółdzielnie i sklepy prywatne do dnia 18 października w Wydziale Aproprowizacji i Handlu pokój 111 pod rygorem odebrania przydziałów kontyngentowych.

Z ŻYCIA PARTII

Z ŻYCIA PARTII KURS ŚWIETLICOWY

W dniu 15 października br. rozpoczęcie się w gmachu TURu w Łodzi kurs świetlicowy. Utrzymanie i podróż bezpłatne. Podanie z życiorysem wraz z zobowiązaniem do pracy świetlicowej w TURze (po ukończeniu kursu) należy składać w sekretariacie miejscowego TURu w szkole im. T. Kościuszki przy ul. Fortecznej 29 w godzinach od 8—14.

Z listów DO REDAKCJI



Szanowny ob. Redaktorze!

W ubiegłą niedzielę obchodzono w całej Polsce uroczystość „Dzień Spółdzielczości”. W naszym mieście użądzono tę uroczystość bardzo dobrze. Po akademii, która odbyła się na boisku garnizonowym, odegrano widowisko regionalne pt. „Dożynki na weselu”. Wykonawcami tej imprezy byli członkowie chóru „Sw. Cecylii”. Śpiewy wykonały chóry: „Sw. Mikolaja”, chór „Sw. Cecylii” oraz chór męski „Echo”. Przez trzy miesiące ćwiczyliśmy ofiarnie. Każdy dawał z siebie, co tylko mógł, aby impreza ta naprawdę się udała. Ćwiczyliśmy do późnej nocy z całym naszym młodzieńczym zapalem. Nagrodą bowiem miała być wspólna zabawa w „Gastronomii”.

Wrzście nadszedł upragniony dzień. Każdy wydał z siebie co tylko mógł, to też występ udał się naprawdę dobrze.

Wieczorem jednak spotkało nas wielkie rozczarowanie. Nie pozwolono nam wspólnie zabawić się! Cóż, mówiono nam że tak straszną zapłatę, w postaci zabawy! To był plan, to było wynagrodzenie za nasz trzymiesięczny trud!

Nie wiem, czy uczyniła to dyrekcja w obawie przed małym dochodem od nas, czy też po prostu pogardzono nami. Był to dla nas oczywiście bardzo ciężki cios. Został tym samym także przytłumiony nasz młodzieńczy żar do pracy, której pragniemy służyć dla dobra ogólnego.

Zapytuję się więc, dlaczego potraktowano nas tak nieprzebiegle i po macoszemu?

Z poważaniem

Brunon Kl.

członek chóru Sw. Cecylii

Powyższy list, choć nieudolny może pod względem stylistycznym, jednak w treści swej bardzo wymowny.

Organizatorzy postąpili nieładnie, nie dotrzymując słowa. Nie wolno w ten sposób zrażać nasze młodzieży do pracy społecznej, gdyż przez to wyrządza się niepowetowaną szkodę dobru ogólnemu.

Jeżeli młodzież chórów śpiewaczych odpowiadała organizatorom do wykonania spektaklu, to odpowiadać winna również w części młodzieźnej tej na zabawie.

Zaś więc młodzieży jest całkiem uzasadniony.

W drugą rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej

Dnia 6 bm. minęły dwa lata od momentu, gdy dekretem PKWN powołano do życia organ służby bezpieczeństwa w wolnej Polsce, pod nazwą Milicja Obywatelska.

Kadry powstałej MO różnią się poważnie od szeregów policji granatowej. Bylibyśmy nieprawdziwi, gdybyśmy orzekli, że przedwojenna policja polska, pod względem fizycznym zle się prezentowała. Owszem, prezencja jej była dobra, tylko niestety morale — bardzo zle. Wykazała to okupacja.

Niewielu niestety granatowych policjantów potrafiło stanąć twardo na stanowisku patrioty polskiego w chwili, gdy niemiecka przemoc owiadła naszą ziemię. Pamiętamy dziś jeszcze, jak to w b. GG licznie stawili się na wezwanie wrogich władz granatowi policjanci, ludzie, pozbawieni kręgosłupa, ludzie, którzy nie tylko służyli następnie wiernie reżimowi hitlerowskiemu, ale pełniąc tę służbę, szkodzili obywatelom polskim, gnębiąc ich i trapiąc, a niejednokrotnie nawet denuncjując.

Ziła sławę zdobyła sobie nasza przedwojenna policja, lecz jeśli już o niej piszemy, należą się tu słowa uznania tym niewielu, którzy mimo, iż wychowywani w dziwnej szkole, potrafili twardo stać na stanowisku uczciwego patriotyzmu, którzy bądź na służbę obcą się nie zgłosili, bądź pozostając w niej — pracowali z poświęceniem dla polskich organizacji podziemnych.

Dzisiaj nasza Milicja Obywatelska to ludzie, wyszli z ludu, to bojownicy o wolność i nowy ład w Polsce, ludzie, których przeszłość okupacyjna — po większej części — to lasy i podziemia.

Obecni funkcjonariusze MO od pierwszej chwili podjęli w wyzwolonej Polsce trud przywracania ładu i utrzymywania dyscypliny w miastach i wsiach. Od tej chwili, ryzykując wciąż swoje życie, chronią obywateli przed przemocą i warcholstwem zbrodniczych jednostek społeczeństwa.

Milicja Obywatelska walczy dziś z przestępstwami natury kryminalnej, walczy z bandami leśnymi szalenców, walczy z nacjonalistami ukraińskimi i resztkami niemieckich zbiegów, którzy te bandy prowadzą na polskie wsie zachodnie.

Rezykując codziennie swe życie, milicjant otrzymuje płace, która nie pozostaje w żadnym stosunku proporcjonalnym do spełnianych funkcji. Można by powiedzieć, że reszta zapłaty milicjantowi — to zaufanie i wdzięczność, z jaką dziś milicjant spotyka się u społeczeństwa.

Niewątpliwie i wśród milicjantów spotkać można jednostki ujemne, człowieka o niskim poziomie moralnym. Tych jednak jest już coraz mniej, gdyż władze przeprowadzają stałą i bezwzględnie czystkę. To też ci, którzy w szeregach milicyjnych pozostają, niech staną się dla nas naszymi przyjaciółmi i obrońcami i jako do przyjaciół i obrońców winniśmy się oddać z całym zaufaniem i serdecznością.

Jak obchodzono „Dzień Milicjanta” w Grudziądzu?

Program obchodu „Dnia Milicjanta” w mieście naszym opracowany był starannie, to też uroczystość wypadła dobrze.

W wigilię tj. w sobotę, w godzinach wieczornych odbył się capstrzyk ulicami miasta, po czym złożono wieniec przed pomnikiem 10-ciu rozstrzelanych. Następnie odbył się apel poległych milicjantów, zakończony wspólnym odśpiewaniem „Roty”.

W niedzielę rozpoczęto uroczystość Mszą świętą w kościele farnym o godz. 10.30. Przed ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe organizacji młodzieżowych, przed kościołem zaś pluton honorowy MO. Z przykrością stwierdzić musimy pewnego rodzaju absencję władz. Prócz prezesa Miejskiej Rady Narodowej, tow. Zarzyckiego, szefa Prokuratury ob. Grzegorzewskiego, przedstawiciela Wojska i posia Niedziałka, nikogo poza tym w kościele nie zauważyliśmy.

Po nabożeństwie nastąpiło złożenie wienca przed pomnikiem Armii Czerwonej — jako hołd wdzięczności dla tych, którzy za wolność Ojczyzny naszej polegli.

Następnie na Placu Piłsudskiego odbyła się defilada, którą w towarzystwie władz i ulicy politycznych odebrał prezydent Mówiński i komendant MO, por. Sędzichowski. Powszechne uznanie zyskał pluton MO, który reprezentował się bardzo dobrze i gdzie widoczna była różnica w postawie, pomiędzy dniem dzisiejszym a defiladą z przed roku. Dziarsko maszerował również pluton RMO, oraz pluton Straży Ochrony Kolejowej.

Goście brawa otrzymali defilujące organizacje młodzieżowe i to: TUR, ZWM oraz ZHP. Pochód zamykała zmotoryzowana Straż Pożarna, prezentująca nie mniej dobrze.

Po defiladzie odbył się w Komendzie MO

Dlaczego w Grudziądzu nie urzęduje dotychczas jeszcze

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa?

Przed dwoma miesiącami prawie, dekretem rządowym powołane zostały do życia Nadzwyczajne Komisje Mieszkaniowe. Cel i zadania tych Komisji znane są naszym czytelnikom, to też ośmiać się nie będziemy, że zaznaczymy tylko, że społeczeństwo przyjęło z dużym zadowoleniem powstanie takich instancji, gdyż spodziewa się od nich uzdrowienia stosunków mieszkaniowych.

Jak informuje prasa, wspomniane komisje urzędują już prawie we wszystkich większych miastach, a efekt jest całkiem zadawalający.

Niestety, u nas w Grudziądzu, nic się dotychczas nie robi. A przecież są sprawy, które aż się proszą o ingerencję takiej komisji.

O ile wiemy, to poważny głos w tej sprawie ma Rada Związków Zawodowych. Apelujemy więc pod adresem tej organizacji, ażeby nareszcie spowodowa-

ła powołanie do życia Komisji Mieszkaniowej również w naszym mieście.

Rozwój fabryki lalek

Działalność RTPD na naszym terenie jest naprawdę żywna.

Ponieważ wydatki, związane z opieką nad dziećmi są duże, instytucja ta, nie chcąc być wyłącznym ciężarem społeczeństwa, sięgnęła po stałe źródła dochodu. W ubiegłym roku więc, dzięki inicjatywie kierownika RTPD, założono fabrykę lalek. Placówka ta rozwija się bardzo pomyślnie, do tego stopnia, że zatrudnia już obecnie około 20 ludzi.

Na skutek zwiększających się zamówień zarząd RTPD postanowił rozszerzyć fabrykę i w tym celu prowadzi pertraktacje o wydzierżawienie od b. Bractwa Kurkowego obiektu „Strzelnicy” przy ul. Chełmińskiej.

Produkowane towary są wysokiej jakości i posiadają szeroki zbyt. (n)

Z powiatu

Święto Dożynek w Grucie

Minionej niedzieli gmina Gruta obchodziła uroczystość święto dożynek.

Już od wczesnego ranka zaczęły ścierać tłumy mieszkańców z okolicznych wiosek, by wziąć bezpośredni udział w tym tradycyjnym święcie ludowym.

O godzinie 10 w miejscowym kościele parafialnym odprawił ks. prob. Skwiercz uroczyste nabożeństwo, wygłaszając od stóp o tężu podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie ruszył barwny pochód do małątku Gruta, gdzie nastąpiła oficjalna część dożynek. Wieniec dożynekowy wręczono gospodarzowi gminy, wójtowi Osice, ks. prob. Skwierczykowski, administratorowi kluczowemu małątku państwowego Melno, oraz prezysowi Samopomocy Chłopskiej Trędowiczowi.

Z pośród wieńców poszczególnych gromad na wyróżnienie zasługuje wieniec gromady Orle, wykonany po prostu artystycznie. W trakcie

składania wieńców działwa szkół powszechnych wykonała szereg produkcji artystycznych, będących naprawdę na poziomie.

Wieczorem odbyła się w sali ob. Radackiego zabawa, na której w miłym i serdecznym nastroju bawiono się ochocho do późnego wieczora.

Pasy skórzane

każdej długości i szerokości

kupuje

Drukarnia Pomorska „Wiedza” Nr 7
Grudziądz, ul. Małogroblowa 2

obiad żo'nierski dla braci milicyjnej, przedstawicieli władz, partii politycznych i organizacji młodzieżowych. W trakcie obiadu wygłosili przemówienia: komendant MO por. Sędzichowski, prezes MRN tow. Zarzycki i prokurator naczelny-ob. Grzegorzewski.

O godz. 14 na boisku garnizonowym miały miejsce zawody w piłkę nożną pomiędzy old-boyami TUR a MKS. Zwycięstwo przypadło tym ostatnim.

AKADEMIA

Program akademii opracowany był — możemy rzec śmiało — wzorowo, to też wypadła ona naprawdę dobrze.

Słowo wstępne wygłosił por. Sędzichowski, po czym zabrał głos prezydent miasta, ob. Mówiński. W przemówieniu swoim wskazał mowa na ciężkie straty, jakie poniosła MO w walce z przestępczością. Za okres 2 lat zaledwie straty jej wynoszą ponad 2000 zabitych i tyleż rannych. Ofiary te jednak nie poszły na marne. Coraz większe polacie kraju zaczynają oddychać spokojnie. I przyswieca nadzieja, że bandytyzm niezadługo zniknie w ogóle z naszego życia.

Imieniem PPR przemawiał tow. Pawlewicz — PPS zaś tow. Waszkiewicz. Mówcy podkreślili silną więź, łączącą społeczeństwo nasze z MO. Łączność ta musi się coraz mocniej jeszcze zacieśniać, gdyż od spokoju wewnętrznego narodu zależy w dużej mierze rozwój polityczny i gospodarczy Państwa.

W części koncertowej wystąpił chór „Echo” oraz solista ob. Kościńska. Ta ostatnia produkcja swoje wykonała naprawdę świetnie, zyskując szczerą aplauz po brzegi wypełnionej sali.

Część artystyczną wypełniły produkcje orkiestry MO, wiersz pt. „Warszawa płonie”, wygłoszony przez p. Zakrzewską, monolog ulubieńca Grudziądza Tadeusza Rosińskiego, kujawiak, odtańczony przez kółko amatorskie MO, skecz w wykonaniu Drownika i Langego, tango apaszowskie, odtańczone z talentem przez ob. Kowalską i Drownina, oraz występ konkursowy zespołów świetlicowych.

Wszystkie występy były na poziomie, to też przez publiczność zostały przyjęte z pełnym uznaniem.

W konkursie zespołów świetlicowych komisja sędziowska zakwalifikowała poszczególne reprodukcje następująco:

1. Zespół MO — 14 punktów
2. zespół ZWM — 13 punktów,
3. zespół ZHP — 11 punktów,
4. zespół Szembruk — 9 punktów,
5. zespół TUR — 8 punktów.

Pierwsze trzy zespoły otrzymały nagrody w postaci książek, ufundowane przez Urząd Informacji i Propagandy.

*
Dzień Milicjanta niechaj będzie nagrodą społeczeństwa dla szarej braci milicyjnej. Z podziwem należy patrzeć na szeregi MO, na ich żelazną wytrzymałość, wysoki hart ducha, na męstwo i niezłomną wolę w tępieniu szkodników. Za ten ich wysiłek dla dobra społecznego, za narażenie własnego życia, należy im się ze strony ludności uznanie i szacunek. Ten ki wyraz wdzięczności okazaliśmy właśnie w dniu „Święta Milicjanta” i niechaj będzie ona zachętą do dalszej wyteżonej pracy naszych stróżów bezpieczeństwa. T-a-d.

Rehabilitacje

W czasie od 1—30 września br. przez Sąd Grodzki w Grudziądzu zostały zrehabilitowane następujące osoby:

Kowalczyk Elfyda, zam. w Grudziądzu, ulica Słowackiego 14; Gerke Franciszek i Magdajana, Kalinkowa 8; Łukowicz Maria, Trynkowa 1; Wojski Kazimierz (zmarły), Legionów 31; Wojska Henryka, Legionów 31; Schloede Helena, Chełmińska 89 d; Kleszczyński Jan i Olga, Matejki 2; Dąbrowski Waleria, Ogrodowa 13; Holweg Olga, Gruta, pow. Grudziądz; Szukay Marta, Grudziądz, Trynkowa 18 c; Murawska Anna, Marszałka Focha 24; Hundt Edmund i Maria, Spichrzowa 21; Paul Ryszard, Ogrodowa 23 (obecnie Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Libermiana 18; Lickert Leon i Waltraut, Ogrodowa 13; Sztam Franciszek, Józefa, Lúdwik i Marta, Kwiatowa 17 (obecnie Tuszewo); Socka Bronisława, Gertruda i Marta, Forteczna 11; Lambert Walenty i Pelagia, Spichrzowa 29; Dulńska Irena, zam. w Łasinie, pow. Grudziądz; Rolewicz Halina, Grudziądz, Trynkowa 12; Frieskowska Urszula, Waska 28; Zalewski, Kazimierz, Toruńska 19; Grelewicz Franciszek i Ałbipa, Chełmińska 5; Mianowicz Antonina, Rudnik; Raczyniewska Marianna, Kwiatowa 29; Grudner Wiktoria, Rybacka 41; Hennig Franciszek i Marta, Trynkowa 15; Piotrowka Marianna, Mickiewicza 18; Jankowska Anna, Chełmińska 50; Fenska Anastazja, Sw. Wojciecha 50; Bortkiewicz Józefa, Legionów 45; Maruszewska Anna, Koszarowa 7; Wojciechowska Maria i Zofia, Kościelna 28; Wasńowski Franciszek, Nowawies; Małeczka Anastazja, Kościuszki 17; Lewandowska Joanna i Anna; Nadgórna 45; Kriesa Zofia, Nadgórna nr. 38.

Z E S P O R T U

16 zawodników walczyło o prymat w tenisie grudziądzkim

Na terenie naszym, mimo krótkiego czasu kresu reaktywowania, znalazł tenis już spory zastęp zwolenników, czego dowodem są liczne obelane mistrzostwa miasta.

Wracając jeszcze do czasów przedokupacyjnych, kiedy istniały trzy Sekcje Tenisowe „Olimpii”, „Sokoła” Żeńskiego oraz WKS-u i wszystkie posiadały własne korty tenisowe, biały sport grudziądzki posiadał także kilka wybitnych graczy, o znaczeniu krajowym. Niestety tak jak i inne gałęzie, także i sport tenisowy poniósł poważne straty bądź to w graczach jak i w kortach. Plac tenisowy „Sokoła”, położone obok Teatru przy ul. Marsz. Focha, zostały przez hitlerowców doszczętnie zniszczone, a stan kortów WKS-u przy ul. Legionów znajduje się po prostu w stanie opłakanym. Identyfikacyjny widok przedstawiały plac „Olimpii” przy ul. Victoriusa.

Znalazła się jednak garstka ludzi, którzy nie bacząc na trudności, ruszyła z zakasanymi rękawami do roboty, a z niej wymienić należy pionierów białego sportu, Michałaka oraz Landsberga, i dokonała swego, przywracając kortom w przybliżeniu ich pierwotny wygląd. Dziś liczy Sekcja Tenisowa „Olimpii” znaczną ilość czynnych członków i nabiera coraz większego rozmachu organizacyjnego. Pomyślano o zaprawie zimowej, którą przeprowadzi kierownictwo Sekcji w sali gimnastycznej przy ul. Brackiej, dając członkom możliwość należytego przygotowania się do wiosennych występów.

Doroczne mistrzostwa miasta powierzone zostały tradycyjnym zwycięzcom TS Olympia, które dały pewien przegląd sił miejscowych. Rozgrywkami trwały trzy dni i przyniosły szereg pięknych sukcesów. Spokamy się z starymi nazwiskami, które znane były także przed wojną na terenie grudziądzkim. Stosunkowo nikły jest napływ nowych sił i talentów. Zresztą tenis wymaga poważnego wkładu materialnego, na który nie każdy sobie pozwolić może. Część graczy cudem po prostu zachowała swój sprzęt sportowy.

Najważniejszym tenisistą okazał się Kucharski który w finale łatwo zwyciężył w dwóch setach Waclawskiego 6:0 i 6:4 tym samym zdobył tytuł mistrza miasta. Najlepszą tenisistką okazała się Szydłowska która rozprawiła się z Łusząjówną 6:0 i 6:0, wykazując zdecydowaną przewagę nad swą przeciwniczką.

Zaciętą walkę stoczyli dwaj starzy rywale Michałak i Landsberg. Trzeci set dopiero zdecydował o wygranej Michałaka, najstarszego gracza turnieju.

Najpiękniejszą walkę podczas rozgrywek mistrzowskich stoczył para Waclawski — Landsberg c/a Sokołowski — Karow E. w grze podwójnej. Kucharskiego partnerem był Palmowski. Obaj nie byli dostatecznie zgrani, wskutek czego spotkanie to wypadło dla nich niekorzystnie. Przypuszczalnie należy, że Sokołowski byłby odpowiedniejszym partnerem dla Kucharskiego. Wspomnieć trzeba że Kucharski posiada dosyć wszechstronne zdolności sportowe np. w lekkiej atletyce i hokeju na lodzie.

W grze mieszanej wysunęli się na pierwsze miejsce Szydłowska H.—Sokołowski przed Krzyżanowską—Landsbergiem, przy czym ostatnia para nie posiadała należytego przygotowania. Gra pocieszenia przyniosła zwycięstwo Sokołowskiemu.

Wyniki cyfrowe: Gra pojedyncza panów Michałak—Landsberg 4:6, 7:5 i 6:3, Michałak—Wiśniewski 6:1, 6:2, Landsberg—Sokołowski 0:6, 6:2 i 6:2, Landsberg—Pańska 6:2, 6:1, Palmowski—Karow E. 6:4, 6:1, Palmowski—Karow A. 6:0, 6:0, Kucharski—Dobecki 6:3, 6:3, Kucharski—Palmowski 6:1, 6:2, finał Kucharski—Waclawski 6:0, 6:4.

Gra pojedyncza pań: Łusząjówna—Szydłowska II 6:4, 6:1, Szydłowska I—Karówna 6:0 i finał Szydłowska I—Łusząjówna 6:0, 6:0.

Gra podwójna panów: Sokołowski—Karow E. c/a Kucharski—Palmowski 6:2, 6:1, Sokołowski—Karow E. c/a Karow A.—Dobecki 6:2, 6:2, Waclawski—Landsberg c/a Wiśniewski—Pańska 6:1, 6:3, finał Waclawski—Landsberg c/a Sokołowski—Karow E. 2:6, 6:2 i 6:3.

Gra mieszana: Krzyżanowska—Landsberg c/a Szydłowska II—Karow E. 15:13, 6:4, Szydłowska—Landsberg c/a Łusząjówna—Palmowski 6:2, 6:1, finał Szydłowska I—Landsberg c/a Krzyżanowska—Landsberg 6:3, 6:1.

Gra pocieszenia: Sokołowski—Dobecki 6:2, 6:1, Sokołowski—Karow A. 3:6, 6:0, Karow E.—Pańska 6:1, 6:1, Karow E.—Wiśniewski 6:1, 6:0, finał Sokołowski—Karow E. 6:1, 7:5.

Lekkoatleci zakończyli swój sezon

Wyjątkowo piękna pogoda sprzyjała tego rocznym mistrzostwom Sekcji Lekkoatletycznej Grudziądzkiego Klubu Sportowego. Niedopisali natomiast zawodnicy, bowiem spodziewaliśmy się liczniejszego udziału w tejże imprezie. Jako główny powód podajemy: nie ma jeszcze wśród pewnej części młodzieży ducha nawiązania walki. Atut ten wyrabia w zawodniku zaciętość i chęć pracy nad sobą, no i oczywiście postęp.

Niedociągnięcie to jednak przewyższyły niektóre doskonałe wyniki, osiągnięte podczas zawodów.

Przechodzimy do oceny poszczególnych konkurencji:

Zelewski okazał się w bieżącym sezonie bezwzględnie najlepszym sprinterem, schodząc niespodziankę sprawił Nowacki, bijąc na 400 m poniżej 60 sekund. Wyniki, osiągnięte przez niego, zawdzięcza on tylko swemu systematycznemu treningowi. Skoro nastąpi pewna ogląda techniczna, poprawa czasów nastąpi automatycznie.

Niespodziankę sprawił Nowacki, bijąc na 100 m Krukowskiego, który stopniowo przechodzi na rzuty. Niepowodło mu się także a 400 m. Na ostatnie 100 m zabrakło mu oddechu. Nowackiemu raczej odpowiada sprint krótki. Skoro go opanuje, może on zadebiutować także na 400 m.

Niespodziewanie dobrze wypadł na tym dystansie Cichocki, który przebiegł go po prostu dla „towarzystwa” i osiągnął stosunkowo dobry czas (bez treningu) 61 sekund.

Na dobrego długodystansowca zapowiada się Rutkowski. Posiada on szczerze zamiłowanie do tych biegów i przy pewnej poprawie stylu stanowić on może cenny nabytek dla lekkiej atletyki grudziądzkiej. Silna jego postawa rokuje mu także dobrą przyszłość w rzutach.

Skopek, który nadal w rzutach dominuje, stawał do tychże konkurencji, wskutek przygotowania się do egzaminów, bez treningu. Za nim kroczy Krukowski, który posiada możliwe warunki na miotacza. W pchnięciu kulą zajął drugie miejsce przed Krukowskim Zelewski, a z różnicą 4 cm Rutkowski.

W skoku w dal prowadzi bezsprzecznie Wilkosz, który posiada najlepsze odbicie i skoczył 5,90 m, nie wykorzystując jeszcze należyte belki. Przy nażytym opanowaniu „szóstka” nie sprawiła by mu żadnej trudności. Krukowski uplasował się na drugim miejscu z wynikiem 5,44 m.

W klasie dla początkujących startował na 100 m Cichocki i Klimanski. Ostatni ma poza sobą zaledwie kilka treningów. Pobiegł on dobrze, lecz na ostatnich dwudziestu metrach z zromantyzowanych względów nieco zwolnił. Posiada on jednak pewną zrytkę sprintera.

W biegach pań zwyciężyła bezapelacyjnie Gburkówna, legitymując się dobrymi czasami 8,2 sekund na 60 m oraz 13,5 sek. na 100 m. Drugą lokatę zdobyła Murawska, która jednak ze względu na popołudniowe lekcje nie miała możliwości treningowych. Zdając sobie sprawę, że zawodniczki te rozpoczęły startować dopiero w bieżącym roku, stwierdzić trzeba ich doskonałe postępy w tegorocznym sezonie.

W przyszłym roku, przy należytej zaprawie może Gburkówna w skoku w dal przekroczyć „wymarzoną” piątkę. Felska i Murawska osiągnęły także dobre wyniki 4,50 i 4,49 m. W skoku wzwyż zajęła drugie miejsce Wollszlegierówna, która posiada wszelkie warunki fizyczne na dobrą lekkoatletkę.

Z dorostu wymienić wypada Dembińską i Kotlewską oraz Radzikowską. Wszystkie trzy zdobyły po jednym pierwszym miejscu. Niech to będzie dla nich zachętą na przyszły rok.

Wyniki szczegółowe zawodów:

Dla początkujących: panie 60 m: 1) Dembińska, 2) Kotlewska (obie 9 sek.), 3) Radzikowska 9,2 sek. — 100 m: 1) Kotlewska 15,3 sekund, 2) Radzikowska 16 sek. — Skok w dal z miejsca: 1) Radzikowska 2,08 m, 2) Dembińska 2,04 m, 3) Kotlewska 1,93 m.

Panowie: 100 m: 1) Cichocki 12,5 sek., 2) Klimanski 13,4 sek. — Skok w dal: 1) Klimanski 4,65 m.

Zaawansowani: Panie 60 m: 1) Gburkówna 8,2 sek., 2) Murawska 8,8 sek., 3) Felska. — 100 m: 1) Gburkówna 13,5 sek., 2) Murawska Skok w dal z miejsca: 1) Gburkówna 2,17 m,

2) Murawska 2,12 m. — Skok w dal z rozbiegu: 1) Gburkówna 4,79 m, 2) Felska 4,50 m, 3) Murawska 4,49 m. — Skok wzwyż: 1) Felska 1,30 m, 2) Wollszlegierówna 1,25 m, 3) Murawska 1,20 m. Gburkówna wskutek lekkiego nadwyżżenia nogi podczas lądowania przy skoku w dal, nie brała w tej konkurencji udziału. — Kula: 1) Felska 8,60 m, 2) Świecka 7,42 m, 3) Wollszlegierówna 6,34 m. — Dysk: 1) Felska 24,15 m, 2) Świecka 19,94 m. Jak z powyższych rzutów wynika, następuje u Świeckiej stopniowa poprawa.

Panowie: 100 m: 1) Zelewski 11,9 sek., 2) Nowacki 12,5 sek., 3) Krukowski 12,8 sek. — 400 m: 1) Zelewski 56 sek., 2) Cichocki 61,8 sekund. — 1500 m: 1) Rutkowski 4,51,8 minut. — Skok w dal: 1) Wilkosz 5,90 m, 2) Krukowski 5,44 m, 3) Zelewski 5,03 m. — Kula: 1) Krukowski 8,87 m, 2) Zelewski 8,32 m, 3) Rutkowski 8,28 m. — Oszcpek: 1) Skopek 40,18 m, 2) Krukowski 34,82 m. — Dysk: 1) Skopek 29,91 m, 2) Krukowski 29,89 m.

Funkcje sędziów pełnili: Banaszak, Felski, Haiec, Kulczyński, Pawłowski, Szymański, Walczak.

Rozpoczynamy ćwiczenia w salach gimnastycznych — Apel do młodzieży oraz starszych

Sezon sportowy został oficjalnie zamknięty. Startują jeszcze tylko piłkarze, walcząc o mistrzowskie punkty w poszczególnych klasach.

Nie wolno nam spocząć na tegorocznym dorobku, musimy popracować dalej nad podtrzymaniem kondycji oraz szkoleniem narybku. Zaprawa w poszczególnych gałęziach sportu jest nieodzowna. Przyszła wiosna znajdzie wówczas danego zawodnika należyte przygotowanie i po kilku intensywnych treningach uzyska on już możliwą formę.

Chcąc udostępnić ćwiczenia młodzie-

ży, rozpoczyna Grudziądzki Klub Sportowy swe lekcje gimnastyczne i zaprawę, począwszy od dnia 9. bm, co środę i piątek od godz. 18-ej do 19.30 dla dorostu do lat 16. Dla starszych (pań i panów), odbędzie się zaprawa i gimnastyka w czasie od 19.30 do 20.30, po czym nastąpi trening siatkówki dla pań i panów. Ćwiczenia przeprowadzane będą w sali gimnastycznej przy ul. Brackiej, pod kierownictwem odpowiednio wyszkolonych instruktorów.

Zapisy na członków przyjmuje każdorazowo przed lekcjami odnośny instruktor.

BARANOWSKI I POLAKIEWICZ MISTRZAMI POLSKI

Polski Związek Bokserski zorganizował 14-dniowy kurs bokserski dla juniorów. Po ukończeniu obozu zorganizowany został turniej o mistrzostwo Polski juniorów.

Doskonale spisali się dwaj grudziądzcy pięściarze z TURu, Baranowski i Polakiewicz, którzy stoczyli zacięte walki i zdobyli zaszczytne tytuły mistrzów Polski juniorów w wadze muszej i piórkowej.

TUR — MKS 2:1

Ubiegłej niedzieli rozegrali starsi panowie towarzyski mecz piłkarski, który przyniósł zasłużone zwycięstwo TUR-owcom

ZAPRAWA ZIMOWA DLA PIŁKARZY

Rychły zmierzch uniemożliwia w obecnej porze uprawianie treningów piłkarskich. Chcąc jednak podtrzymać kondycję zawodników przeprowadza GKS co środę zaprawę piłkarską w sali gimnastycznej Gimn. Sobieskiego przy ul. Sienkiewicza w czasie od 18 do 19.30 dla juniorów oraz od 19.30 do 21 dla starszych

TUR ZWYCIĘŻA LEGIĘ 16:0

W ramach mistrzostw Pomorza spotkali się pięściarze TURu w Chełmży z tamtejszą „Legią”. Wobec trzech nadwądzonych grudziądzian 16:0, zaś w spotkaniu towarzyskim przegrali gospodarze 11:5. Wygnana pięściarzy TURu była zasłużona

KUPIĘ piec Herzfelda stałopalny. Sławiński, Wybickiego 43 (285)

WYTWÓRNIA pierników i cukierków, Weiss Grudziądz, Legionów 3a, kupuje stale cukier (685)

WAGĘ stołową do 10 kg kupię. Skład, Kościelna 12

GOSPODZIA potrzebna. Rzeźnictwo, Grudziądz, Pańska 10

ZGUBIŁAM 5 bm. w tramwaju od dworca do ul. Kilińskiego czarna rękawiczkę, oraz czarny kołczyk. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Ul. Kilińskiego 1 m. 2

UNIEWAŻNIAM służbowy dowód osobisty, poświadczanie RKU, świadectwo szkolne i inne skradzione dokumenty. Traczyk Aleksander, Malbork, ul. Orzeszkowej 15

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną wydaną we Włodzimierzu na nazwisko Korytko Katarzyna, zamieszkała w Sztumie

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, zaświadczenie słu. rehab. zaświadczenie RKU, Grudziądz, leg. PPR, wezwanie do RMO, kartę rowerową, metrykę ślubu wystawioną na nazwisko Wyrwicki Leon, Czeczowo, gm. Radzyń, pow. Grudziądz

SPRZEDAM białe dziecięce łóżeczko z materacą. Nadgórna 11 w podwórzu m 8

SPRZEDAM klacz zrebna z zrebakiem. Grudziądz, Pańska 10

Książkowy (a)

rutynowany bilansista, oraz uczeń kupiecki

potrzebni

„SYNTO — LAK”

LEON FORM NIEWICZ

Grudziądz, ul. Toruńska 75 — Tel. 14-71

SZTUM

KUPIJEMY duże iglaste i liściaste, specjalne jeżon buk dąb, brzoza. Górski, mistrz kołodziejski, Sztum. (188)

ROLNICY! Polecam do usług mój warsztat kołodziejski, jak również przyjmuję do przetarcia duże na desk, kantówkę itp. Górski, mistrz kołodziejski, Sztum. (186)

„Kamienie na Szaniec”

Aleksandra Kamińskiego (Juliusz Górecki)

to opowieść o bohaterstwie „szarych szeregów”, walczących z najeźdźcą niemieckim w ramach

Armii Krajowej

Spółdzielnia Wydawnicza

„WIEDZA”

Redaguje Kolegium — Sekretariat czynny w godz. 8-16 tel. — Redaktor: dacz przy muje od god. 11—12

CENY OGŁOSZEN: Drobne za wyraz 8 zł. dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykłe za tekstem 12 zł za 1 mm jednolamowy w tekście 20 zł za 1 mm jednolamowy Nekrologi 8 zł za 1 mm jednol. Komunikaty organizacyj. zawodowych i społ. w tekście 2 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane